Nr. 205. Kraków, Wtorek dnia 11 Września 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cent. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt.

Kraków, dnia 10 września.

Dwa obchody.

Przeszło 60.000 ludu przybyłego ze wszystkich dzielnic Polski, dało w tych dniach świadectwo, że wiekuista prawda jest zarazem i prawdą Polski i że jest jej największą siłą — boć nikt nie może już wątpić, że gdyby kilkanaście milionów mogło tu było przybyć na koronacyę Najświętszej Panny na deszcz, zimno, głód... a nawet i na kule, niktby na to nie uważał; prócz dzieci i kalek, przyszliby wszyscy.

Nikt z prawdziwie myślących, kto patrzał na to namaszczenie, z jakiem lud nasz płynął od dni kilku i z jakiem asystował religijnym obrzędom, nie odważy się więcej ni w swem sumieniu, ni przed światem zaprzeczyć, co tu za odprawy i naukę dostały wszelkiego rodzaju półmędrki, niedowiarki a i faryzeusze udający bardzo pobożnych.

W braku pomieszczenia służyły ziębłym i zmoczonym masom kurytarze klasztorne, sienie i schody domów prywatnych, a w wielkiej części, dzięki przezorności naszej, ławki na plantacyach i goła ziemia. W ogrodzie karmelickim, koło Kapucynów, na Wesoły i w innych częściach miasta nocowało kilkanaście tysięcy ludu w błocie; za przykrycie służył im deszcz. Opromienione wiarą zalegały te tłumy wiernych po całych dniach wszystkie kościoły, place i ulice przed niemi, a opromienienie to i prawdziwe wzniesienie ducha nakrywało lub oddalało z pomiędzy nich wszystkie nawet przywary i wady, nieodstępne naturze ludzkiej. W półmędrkach i faryzeuszach nawet zbudziło się uszanowanie dla tych mas i wejście w swoje własne sumienie. — Nigdzie burd, nigdzie pijaństwa, nigdzie kradzieży.

Napełniły się przy tej sposobności jedynie skarbonki wdowim groszom, tak jak serca tego ludu, jego umysły myślami o Królowej Nieba, a po Niej o owym królu polskim, przed którego wielkim portretem, nad bramą do Karmelitów wiodącą umieszczonym, stawały tłumy i z ciekawością wypytywały mędrszych z pośród siebie: „Co to za jeden? Bo wielu o nim nawet dotąd nie zasłyszało.

Przepędziwszy podobnie te parę dni i nocy, odszedł nasz lud do domów zziębnięty i zgłodzony, lecz mimo tego, podniesiony na duchu, bez narzekań — na które zasłużono — bez szemrania nawet.

To go tylko smuciło, że w sobotę, w dzień Matki Boskiej, w którym słońce, według jego podań, chociaż na krótko pokazać się było powinno, słońce to nie zaświeciło ani na chwilę. „Najświętsza Panna może się gniewa na nas“ mówili sobie zwłaszcza starcy i kobiety. — Oj jeśli się gniewa, to nie na Ciebie, biedny nasz ludu!... Czyny twoje i ich owoce tymczasowo już widoczne przez te dni kilka — ta modlitwa i wszelkiego rodzaju ofiary spełniły cel swój i drugich zbudowały.

Czekamy teraz owoców zjazdu na ten obchód wyższych klas społeczeństwa naszego, które nie potrzebują dowiadywać się, kto to był król Jan III, co robił, czego pragnął, a nawet czego dziś tam gdzie jest, zdaje się jeszcze pragnie. Czekamy owoców owej z takim trudem i kosztem urządzonej wystawy, która tym nawet, którzyby to rozmyślnie przepomnieć chcieli, w głębię serca i w głębię mózgu siągnie i prawdziwie do szpiku wzruszyć powinna; — czekamy ich, bo nikt tego sobie wytłomaczyć ani zdoła, ani da (jak to przed kilka dniami Ukrainiec nasz w liście swoim do nas wyraził), by — *zwiedzanie podobnych przedmiotów, przywodzących na myśl podobne czasy, ograniczyć się w skutkach swych mogło do ich pokazania lub przekazywania się jedynie z niemi, by nie powiodło gwałtem do jakiegoś czynu, t. j. uczczenia pamięci Sobieskiego, jakimś pomnikiem godniejszym i jego i Narodu,* słowem, by łono podobnej góry wydało... mysz!

Podobne oczekiwania, żądania i pomysły dochodzą nas oddawna i z wielu bardzo stron; niektóre z nich trafią aż nadto do naszego przekonania, nie chcemy tu przecież występować z ich wystawianiem szczegółowem z dwóch przyczyn: najprzód by nie odejmować zasługi pomysłu i przyjemności inicyatywy tym, coby do niego pierwsi kontrybuować chcieli; powtóre, że takie jest nieszczęśliwe usposobienie nasze, że gdy ktoś, co nam się nie podoba, najzbawienniejszy projekt poda, dla tego, że nie od nas wychodzi, często się sprzeciwimy lub go pominiemy milczeniem. Ograniczymy się więc tylko tymczasowo do wynurzenia życzenia, że pragniemy stosownego pomnika dla Sobieskiego, do którego on przynajmniej choćby takie jak Mickiewicz ma prawo, a to niekoniecznie z bronzu, niekoniecznie aby nam uprzytomniał rysy jego, chcemy pomnika, coby nam uprzytomnił jego ducha i dążności i któryby je z pokolenia pokoleniu podawał, ułatwiając jednocześnie drogę tym pokoleniom do naśladowania go i pamięci. Jesteśmy przekonani, że podobny pomnik ducha jego więcej ucieszy, niżeli najpiękniejsze posągi. Czyby on zaś był utworzony pod formą instytucyi, stowarzyszenia czy zakonu, zostawiamy to dyskusyi publicznej i prywatnym usiłowaniom, tym zwłaszcza, których materyalne środki są ku temu. My raczej przedstawiamy maluczkich, zostawiamy więc pierwszeństwo tym, którzy są tutaj silni. Gdyby się pokazało, że między tymi ostatnimi taka jest próżnia, iż nikt głosu naszego nie podejmie, ani sam w tym kierunku innych nawoła, zwrócimy się wówczas do tych maluczkich... Zrobimy, co do nas należy, skutek pozostawiając Bogu.

Wydział krajowy rozesłał już sprawozdanie swoje o budżecie krajowym na rok 1884. Sprawozdanie to obejmuje: *A)* Projekt budżetu krajowego na rok 1884 przekłada Wydział krajowy wraz z preliminarzami specyalnemi, a to:

I. Fundusze i zakłady dotowane ze Skarbu krajowego: *B)* Preliminarz funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu wraz z preliminarzami specyalnemi, a mianowicie: do Rub. VII poz. 47 funduszu szkolnego krajowego; do Rub. XV poz. 149 pod lit. *a)* szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie; do Rub. XV poz. 150/153 pod lit. *b), c), d), e)* szkoły rolniczej i szkoły parobków, folwarku i kursu gorzelnictwa w Dublanach; do Rub. XV poz. 154/156 pod lit. *f), g), h)* szkoły rolniczej i szkoły ogrodnniczej, tudzież folwarku w Czernichowie. *C)* Preliminarz szpitala powszechnego we Lwowie — oddziału chorych i położnic; *D)* Preliminarz zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie; *E)* Przeliminarz funduszu podrzutków we Lwowie; *F)* Preliminarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, wszystkich czterech oddziałów: *G)* Preliminarz funduszu podrzutków w Krakowie; *H)* Preliminarz funduszu policyi krajowej; *I)* Preliminarz funduszu pożyczki krajowej z r. 1883.

II. Fundusze samoistne. *K)* Preliminarz funduszu demestykalnego; *L)* Preliminarz kultury krajowej; *M)* Preliminarz funduszu stanowego sierót; *N)* Preliminarz funduszu Alex. hr. Stadnickiego; *O)* Preliminarz funduszu pożyczki krajowej z roku 1873.

Do każdego preliminarza dodano wyjaśnienia z uzasadnieniem cyfry każdej pozycyi i przyczyny różnic okazujących się z porównania z budżetem roku 1883. Zamyka zaś Wydział swoje sprawozdanie następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1884 pobieranym ma być dodatek do podatków bezpośrednich po 31 centów od każdego złotego wal. austr. całej należytości tych podatków.

II. Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia w dziale wydatków zwyczajnych — oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

Stosunki niemiecko-francuskie.

Podczas gdy kanclerz niemiecki zażywa, kuracyi dla swego nadwerężonego zdrowia; a na jej zakończenie gromadzi koło siebie małą radę wojskową, złożoną z głównych wojskowych powag i dygnitarzy cesarstwa niemieckiego, dziennik uchodzący za najlepsze echo politycznych myśli kanclerza, „dobrowolnie rządowa“ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ rozwija całkowitą kampanię polityki niemieckiej względem Francyi. Trzeci już artykuł tego dziennika o stosunkach Francyi do Niemiec i Niemiec do Francyi, w ciągu zaledwie dwóch tygodni, porusza całą europejską prasę, i stawia przed dyplomacyę zagadkę, nad której rozwiązaniem nie jeden z ministrów powołanych do prowadzenia politycznych interesów swego kraju myśl swą zatrzymuje, niepewny.

Ledwie stało się pewnością lekarską, że katastrofa w Frohsdorf, musi lada moment nastąpić, a z tem razem stało się pewnikiem politycznym, że w stosunkach wewnętrznych francuskich nastąpi niejakie czysto moralnej natury wstrząśnienie, organ ks. Bismarcka wystąpił zaraz z artykułem, który jak grom z pogodnego nieba spadł na całą czytającą publiczność. Ni ztąd, ni zowąd — jak to mówi dziennik mający prawie urzędowe znaczenie, wystąpił ze skonstatowaniem nienawistnego tonu, w jakim przemawia prasa francuska od niepamiętnych czasów, *bez różnicy stronnictwa*, o stosunkach niemieckich i polityce niemieckiej i zarzucił, że przez to podtrzymuje prasa francuska ciągły prąd gotowej nieprzyjaźni dla Niemiec, a z Francyi czyni w ten sposób *wroga pokoju europejskiego.* Niespodziewane a tak groźne, kategoryczne wystąpienie „Nordd. Allg. Ztg“, opierające się zresztą o współczesne nieuchwytne reklamacye dyplomatyczne ze strony niemieckiej, zdawało się zapowiadać dla wielu czytającej z publiczności otwarcie kampanii, której pole w krótkim czasie zmienionem być mogło z publicystycznego na krwawe wojskowe.

Francuska prasa z wielkiem zdumieniem przyjęła reprymendę niemieckiego dziennika; reprymendę, której nie zbywało zresztą na podstawie faktycznej — lecz zarazem mimo gorzkich słów gniewu i niechęci, z wyjątkiem paru mniej znaczących dzienników, radziła przyjąć zaczepkę ze spokojem, z umiarkowa-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 10 września 1883.

Życiorys króla Jana III.

Mowa Franciszka Karpińskiego, do młodzieży szkolnej w pierwszą setną rocznicę odsieczy Wiednia.

„Mości panowie!

Naród polski, który sobie samemu wielkość dawną powinien, bo granice swoje nie wyżebraną jaką pomocą cudzą, ale rękoma ojców waszych do takiej posunął rozległości, miał w każdej przygodzie zdolnych mężów, którzy umieli dobrze wszystko, i wypełniali to najlepiej, czego od nich Ojczyzna w potrzebie żądać mogła. W dawniejszych wiekach, sąsiad upokorzony nazywał Polaka wojennym, bo broń dobytą na stole obiadu składał, którego często nie dokończywszy, ścigał i pokonał nieprzyjaciela; nazywał go pysznym i zuchwałym, bo kto panować nawykł, nigdy się upodlić nie umiał; nazywał go strasznym, bo w raptownych wyprawach swoich, chociaż jako piorun w jedno tylko miejsce uderzył, przecież jako błyskawica wszystkie pozastraszał okolice. Ale Polak dawniejszy od dzieciństwa zaraz doświadczał ramion pracowitych do noszenia ciężarów obywatelstwa i jeżeli dla dobra powszechnego trudy jego dożywotne były miłości Ojczyzny skutkiem, tedy ta znowu z wychowania i ćwiczenia dziecinnego pochodziła.

Długi poczet mężów narodu bohaterskich Jan Sobieski, król polski zakończył, którego, kiedy dziś setny rok sławnego zwycięstwa pod Wiedniem obchodzimy, z tej pobudki do pochwał tego męża wielkiego zabierając się, pójdziemy za nim od lat jego dziecinnych przez lata dalsze, uważając, jaką drogą do tej wielkości przyszedł, co będzie pożytkiem dla nas; oddamy potem pamięci Sobieskiego pochwały winne, co będzie powinnością dla niego.

Matka Spartanka (co tam jakoby za chrzest obywatelski stanęło) urodzone dziecię na tarczy składa, któremu powszechna potem a twarda ćwiczenia szkoła do dzieł nieśmiertelnych drogę otwiera. Dawny Rzymianin pracą i utrudzeniem do dalszych niewygód dzieci przyzwyczaja, gdzie najpierwsze dzienne ćwiczenia, ubieganiem się w zawody, albo zręcznem zapaśnictwem ze wschodem słońca zaczynano; a naród polski z tych dwóch Rzeczypospolitych wzór biorąc, nie marnem jakiem wieków przeszłych zatrudniał je ćwiczeniem, ale do tego najpierwej młodzież sposobił, co Ojczyznie największy w czasie przynieść mogło pożytek. Ztąd owe u dawnych Polaków małych dzieci na ćwiczenia żołnierskie prowadzenie, wczesne do robienia szablą albo kopią wprawianie, ledwie utrzymać się mogące dziecię do jeżdżenia na koniu przyzwyczajanie; stąd owe po domach szlacheckich nieprzyjaciół Ojczyzny z drewna porobione posągi, które zawczasu zaczynając się gniewać młodzian niedorosły, zaprawiał rozpędziwszy się, rękę swoją, jak miał w czasie ze sprawnością prawdziwego nieprzyjaciela ugodzić.

Jan Sobieski w r. 1629 rodząc się, jeszcze tych szczęśliwych zasięgnał wieków, kiedy, prócz takich ćwiczeń, przykłady wielkich mężów w narodzie, i miłość ojczyzny swojej, najpierwszem zachęceniem i szkołą narodu były. Jeszcze brzmiała Polska sławą Żółkiewskiego, który przed laty niewielu poległ za Ojczyznę na Cecorskiem polu. Jeszcze ważnego nad potęgą ottomańską za rządem Chodkiewicza, zwycięstwa pod Chocimem nie skończyły się okrzyki; że pierwszy głos, który wychodzącemu na świat dał się słyszeć Sobieskiemu, był głos zwycięstwa i pochwał bohatera; że pierwsze słowa, których się dziecię nauczyło, była miłość i sława ojczyzny swojej.

Lata dziecinne lubią się zatrudniać słuchaniem dziejów dawniejszych i gdybyśmy, chcąc tej ich skłonności na dobre zażyć, miasto próżnych bajek prawdziwą zabawiali je historyą; gdybyśmy od dziejów narodu naszego zaczynając, dawali im poznać poświęcenie się zupełne dla Ojczyzny, zuchwałość przewagi, sprawność albo błędy Polaka dawniejszego; zaszczepialibyśmy wcześnie w sercach młodocianych to nasienie, z którego z laty wierny rodzi się obywatel.

Młodemu Sobieskiemu prócz tylu dzieł mężów w narodzie najsławniejszych, wojenny ojciec domu swojego nieśmiertelne wystawiał przykłady a dotkliwa matka, kiedy mu znowu ojca swojego wielkiego Żółkiewskiego chwałę opowiadała, kiedy mu zgon jego opisuje, jak w małej liczbie opierając się stotysięcznym zastępom otomańskim, kilkadziesiąt mil niepożyty porządnie ustępował, jak nad brzegiem już Dniestru opuszczony od jazdy swojej, nie chcąc resztę ludzi (chociaż siebie samego mógł był ucieczką poratować) na rzeź zostawić, piechotę całą wyciętą widzi; jak potem i sam chwalebnie poczciwemi ranami poległ! Tego wszystkiego, kiedy dziecię Sobieski słucha, razem żałość, chęć zemszczenia się, chwałę i miłość ojczyzny poczuł, a żaląc się na niezgodne z chęciami swojemi ramię, z niecierpliwością pory swojej władania bronią czekał.

Tak w domu przygotowany, Sobieski do krakowskiej akademii wraz z bratem starszym Markiem odesłany. Starowny ojciec, znany w radzie, przez czystość zdania obywatelstwo; w boju przez odwagę i roztropność; pomiędzy uczonymi przez zostawione księgi; w Europie przez poselstwa; wyprawiając dzieci swoje, nie ściąga dla nich z zagranicy rządzców nauk, czyli jak dziś nazywamy, guwernerów, którzy dziecię polskie nadto wcześnie uprzedzone o państwach cudzych, na obywatela kochającego kraj swój wystawić nie umieli, ani go miłości Ojczyzny nauczyć mogli, gdy sami swoję dla zysku marnego porzucili, ale między ludźmi narodu cnotliwego szlachcica wybrał, którego na miejscu swojem zostawując; na samem powszechnem zaręczeniu obyczajów spokojny przestał. Miło czytać, jakie na piśmie dla dzieci swoich zostawia mu przestrogi. Religia najpierwsze tam zabrała miejsce, bo dawniej znano się na tem, jak z tego źródła wszystkiego dobrego, chrześcianina i obywatela cnoty wypływają, i próżno to dzisiaj rozłączać chcemy, kiedy wieku naszego widzieliśmy, jak z cierpiącą religią i biedna Ojczyzna ucierpiała.

Zaleca potem młodym Sobieskim ojciec ćwiczenie się w tem wszystkiem, co znał do wiadomości dobrze urodzonemu dziecięciu najpotrzebniejszem: każe szanować rówienników urodzenia swojego, ale się nigdy nie poniżać; każe mieć litość nad ubogiemi i na to nawet pewny zapas pieniężny naznacza. Przy zabawach zwyczajnych, które rozdaje szkoła, nie opuszczał pewnie taki przydany rządzca powierzonych sobie nauczać Sobieskich: o powinnościach człowieka względem siebie samego i bliźnich swoich, o kraju polskiego rządzie i potędze, o sąsiedzkich państw wpływaniu i sile, o szacunku drogiej, ale dobrze zrozumianej wolności i poświęceniu siebie całego dla Ojczyzny. I ta to Ojczyzny miłość, o której zdaje się, że dzisiaj zapominamy, naczelnem tamtego wieku była młodzieży polskiej ćwiczeniem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

niem świadczącem o chęci utrzymania pokoju. Owszem, okazało się ze zdumienia prasy francuskiej, że wiele z jej wystąpień atisemickich stało się szablonowemi, tanim patryotycznym pozorem, bez istotnej myśli politycznej. Niezawodnie zaszły też współcześnie inne fakta mniej widoczne dla oczu publiczności. Mówią o zaniechaniu manewrów francuskich z mobilizacyą na próbę na wschodniej granicy — dość, że się pojawił drugi artykuł wyjaśniający w łamach kanclerskiego dziennika, artykuł nie mniej groźny co do treści, świadczący że będąca w toku akcya polityczna, jest poważny, decydującej natury, lecz czyniący nagle różnicę pomiędzy organami prasy francuskiej, różnicę jakiej pierwszy artykuł wyraziście zaprzeczył. Tym razem „Nordd. Allg. Ztg“, zapowiedziała, że nie wszystkie dzienniki francuskie ma na względzie, stawiając swoje twierdzenia, lecz tylko pewną część prasy. A przez to związała zamierzony wpływ na politykę przez swe artykuły z grą wewnętrzną stronnictw we Francyi.

Mała chwila czasu znowu zaledwie minęła, aliści „Nordd. Allg. Ztg“ wraca znowu do swego przedmiotu, tym razem współcześnie z naradą wojskową w Gastein, i w artykule swym niemniej od poprzednich stanowczym wypowiada, że jedyna rzecz, jakiej Niemcy od Francyi wymagają, to jest poszanowanie pokoju frankfurckiego, nie wstrząsanie tą prawną podstawną stosunków między obu państwami. Natomiast zapewnia, że nie istnieje żadne współzawodnictwo interesów niemieckich i francuskich i wzywa publicystów francuskich, aby wykazali choć jedną sprawę od lat 12, jaka obchodziła interesa Francyi, choć jedno przedsięwzięcie polityki francuskiej w którejby polityka niemiecka wystąpiła krzyżując zamiary francuskie. Utrzymuje, że polityka francuska bogate w tym czasie zebrała owoce, lecz te właśnie powinny skłonić polityków francuskich, aby nie szukali narodowego rozwoju w tym kierunku gdzie prawo i rozsądek przeciw nim występują — kierunku w którym, jak „Nordd. Allg. Ztg“ zapowiada, Niemców mało obchodzi czy Francya sobie jednego lub sześciu sprzymierzonych sposobi, gdyż Niemcy do ostatniego człowieka gotowe są postawić na obronę tej prawnej podstawy t. j. traktatu frankfurckiego.

Nie ulega wątpliwości, że tego kategorycznego wystąpienia w formie umiarkowanej lekceważyć nie można, bardziej jeszcze niż poprzednich gwałtownych wystąpień. Gdy wiadomem jest dostatecznie, że sposobienie sobie sprzymierzeńców do wojny odwetowej w zupełności się nie powiodło dotąd francuskim politykom, tak we Włoszech, jak w Anglii, Austryi i Rosyi, że Rosya mimo wszelkich umizgów i chęci korzystania z błędów francuskich, Rosya rządowa mniemamy, jedyna, którą można brać za czynnik polityczny, ma wstręt zasadniczy do ścisłych z Francyą związków — wystąpienie więc niemieckie nie jest prostą przestrogą i pogróżką zwróconą do Francyi — ale ścisłem, choć może nieoznaczonem bliżej żądaniem. Wobec przygotowującego się wielkiego starcia w Europie, polityka niemiecka chce mieć do czynienia z czynnikami niewątpliwemi, i na swej wschodniej granicy chce mieć pokój zapewniony, lub bezpieczeństwo póki czas, zdobytem na nowo.

Dla tego, jeśli wszystkie oznaki nie mylą, nastał czas ciężkiej próby dla polityki francuskiej. Do steru losami Rzeczypospolitej francuskiej musi przyjść w krótkim czasie taka polityka, która da cesarstwu niemieckiemu wszystkie rękojmie, że grunt pokoju frankfurckiego uważa za nietykalny, a w zamian zyska niemieckie poparcie we wszelkich innych kierunkach; albo li też Rzeczpospolita powinna być przygotowaną, że ze strony Niemiec nie zostanie zaniedbany żaden środek, aby byt jej wewnątrz zagrozić, a zewnątrz ciągłą reklamacyą i prowokacyą uczynić niepodobnemi rządy niezdecydowane do wzięcia oznaczonego stanowiska w szeregowaniu się potęg europejskich.

Podczas gdy podróż prezesa gabinetu rumuńskiego do Gastein świadczy, że w przygotowaniach świata do wielkiego starcia nadeszła już kolej na małych do przyjęcia oznaczonych zobowiązań, jeśli chcą mieć swe interesa żywotne zabezpieczonemi, nadszedł zarazem i czas ostateczny, w którym stosunek francusko-niemiecki musi się wyjaśnić i rozwiązać, bądź stanowczym zwrotem w polityce francuskiej, bądź ruiną Rzeczypospolitej — bądź też w nowej wojnie, tym razem europejskiej. Czasu nie ma do stracenia w ogólnej sytuacyi europejskiej, czasu zwłoki nie daje też książę Bismarck dla Francyi, a nagłość ta stworzona dla Francyi staje się znowu sama przez się czynnikiem przyspieszającym piorunująco dziejowe wypadki.

KORONACYA

Cudownego obrazu N. P. Maryi w kościele OO. Karmelitów w Krakowie d. 8-go września 1883 roku.

Uroczystość koronacyjna N. P. Maryi Piaskowej, odbyła się onegdaj z całą świetnością w kościele OO. Karmelitów. Już o godz. 9-tej przed wielkim ołtarzem naprzeciw tronu biskupiego zasiedli: ks. Isakowicz arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego; biskupi sufragani obrządku łacińskiego i ruskiego archidyecezyi lwowskiej, biskupi przemyscy, obrządku łacińskiego ks. Solecki, obrządku rusko-unickiego ks. Stupnicki, tudzież biskup sufragan obrz. łac. ks. Łobos; dalej sędziwy biskup wileński ks. Krasiński i biskup sufragan dyecezyi poznańskiej ks. Janiszewski. W około tych dostojników kościoła: prześwietna kapituła katedry krakowskiej, prałaci i kanonicy lwowscy i przemyscy obu obrządków, między nimi sędziwy infułat ks. Hoppe i reprezentant metropolitalnego kościoła gnieźnieńskiego, kanonik Korytowski, ks. prałat Stablewski, a ze wszystkich dzielnic Polski dostojnicy w hierarchii kościoła polskiego.

Ks. biskup krakowski koronator cudownego obrazu N. P. Maryi w asystencyi kapituły katedr. krak. i kleru katedralnego, po krótkiej modlitwie przed wielkim ołtarzem udał się do kaplicy Matki Boskiej, gdzie dopełnił rytualnego poświęcenia koron, które złożone na bogatych wezgłowiach ponieśli pod baldachimem przed wielki ołtarz: prezydent miasta Krakowa Dr Weigel i prezes Izby handlowej Baranowski, przed ks. Biskupem koronatorem; asystowali im: hr. Artur Potocki, hr. St. Tarnowski i ks. August Czartoryski. Przed wielkim ołtarzem po odczytaniu dekretów koronacyjnych, które i po za kościołem zgromadzonemu ludowi odczytane zostały; odprawił ks. Biskup krakowski summę, wśród której po ewangelii ks. arcybiskup Isakowicz w stroju pontifikalnym wstąpiwszy na ambonę, wygłosił słowo boże na cześć N. P. Maryi. W pięknej tej patryotycznej mowie poruczył tej Matce cały naród polski, a do biskupa krakowskiego w te odezwał się słowa: „Kiedy Cię najdostojniejszy pasterzu spotkał zaszczyt ukoronowania tej Królowej nieba, uprośże u Niej zbawienne łaski dla całego narodu polskiego“. Wreszcie oświadczył zgromadzonemu ludowi, że ponieważ z powodu słoty nie może się odbyć publiczna procesya, na której Biskup koronator miał udzielić papieskiego błogosławieństwa, udzielone ono zostanie z tronu biskupiego i zaraz też udzielone zostało.

Po skończonej summie, korony przenieśli ci sami dostojnicy pod baldachimem do kaplicy Matki Boskiej — w uroczystej procesyi, w której udział przyjęli wszyscy arcybiskupi i biskupi, prałaci, kanonicy i kler cały obu obrządków licznie zgromadzony.

Ołtarz Matki Boskiej przybrany był wspaniale.

Ks. biskup krakowski przybrany w pontyfikalne szaty, w kapę katedralną z orłem polskim, wprowadził korony do kaplicy, by niemi ukoronować cudami wsławiony obraz. — Chór katedralny odśpiewał hymn radości „*Regina coeli laetare Alleluja! — Wesel się Królowo miła Alleluja.*“ — Podczas śpiewu, Koronator, wziąwszy koronę do ukoronowania głowy Pana Jezusa majestatycznie, w języku kościelnym, te wyrzekł słowa: „Jako przez ręce nasze jesteś koronowany na ziemi, tak i od Ciebie chwałą i godnością niech będziemy godnymi być ukoronowanymi w Niebie“. A kładąc koronę na wizerunek Naświętszej Panny Maryi: „Jako przez ręce nasze jesteś ukoronowana na ziemi, tak od Chrystusa niech będziemy godni być ukoronowanymi w Niebie“.

W tej chwili rozległ się po kościołach krakowskich na daną salwę moździerzową się głos dzwonów wszystkich, a z serc tysiąców zgromadzonego ludu w kościele i na ulicach zabrzmiał okrzyk: Witaj Maryjo! witaj Królowo!

Wtedy dziewięciu biskupów licznem otoczonych duchowieństwem na kolanach schyliło kornie głowy a Biskup koronator następującą nie rytualną, ale prawie natchnioną wygłosił modlitwę:

„O Matko i Królowo nasza!.. Oto u stóp Twoich klęczą polscy biskupi trzech obrządków, pobożnością swoją znacząc jedność wyznania świętej wiary naszej!.. O Matko jedności, utwierdzaj nas w jedności tej, a wygładź rozt rki wszelkie i niezgody z Ojczyzny naszej...“

Po modlitwie tej zakończoną została uroczystość koronacyjna odśpiewaniem „Te Deum“ a wróciwszy przed wielki ołtarz, akt koronacyjny na pergaminie spisany, który podpisali wszyscy biskupi i dostojnicy, w puszce ołowianej złożono u stóp ukorowanego obrazu.

Po skończeniu koronacyi przeor OO. Karmelitów przyjmował dostojnych gości ucztą, do której zasiedli X. Biskup krakowski, arcybiskup ormiański wszyscy biskupi, prałaci, kanonicy i reszta duchowieństwa, ze świeckich zaś Prezydent miasta, Prezes Akademii, jenerał komenderujący ks. Windischgraetz, ogółem 250 osób. Po toaście wzniesionym przez X. Biskupa krakowskiego na cześć Ojca świętego i Cesarza, który obecni powtórzyli po trzykroć z zapałem, wzniósł toast jenerał zakonu Karmelitańskiego O. Angelus Savini po łacinie, na cześć obecnych biskupów, całego duchowieństwa i słynnego z pobożności ludu. poczem X. Biskup Stupnicki na pomyślność miasta Krakowa w tych mniej więcej słowach: „Mnie obcemu możeby mniej przystało przemawiać na tem miejscu, ale u nas na Rusi jest przysłowie: głodnemu chleb na myśli. Ja w tem znajduję się położeniu, gdy wyrazić zamierzam to, co czuję. Odkąd bowiem poznałem Kraków, odtąd kocham go zarówno, jak Halicz, Lwów i Ruś. (Huczne oklaski). Właśnie ta miłość i szacunek, jakie mam dla Krakowa, dają mi otuchę, mimo że gościem jestem, do wystąpienia z toastem i do złożenia miastu i jego Prezydentowi podziękowania. Kraków od dawna zwany Małym Rzymem, wie dobrze, co zawdzięcza Papiestwu i Rzymowi, garnie się do Matki i Tej Królowej i nadziei naszej, a jak dawniej stał na czele narodu, tak i dziś jest wzorem, choć niektórzy zwią go zacofańcem, ale jest to zacofanie w wierze i prawdzie! Na pomyślność więc miasta Krakowa w ręce jego Prezydenta wznoszę zdrowie“. (Huczne brawo).

Prezydent Weigel w toaście swoim stwierdził, że nie zapomnieliśmy nigdy o Czerwonej Rusi, a następnie kreśląc ciężkie koleje klasztoru, wzniósł toast po łacinie w ręce jenerała zakonu O. Saviniego, na jego cześć, na cześć prowincyała i przeora.

Ostatniem serdecznem „Kochajmy się“, serdecznie przez wszystkich przyjętem, X. przeor Karmelitów zakończył ucztę.

KRONIKA

Kraków d. 10 września.

Dwieście lat temu: dzisiejszy i jutrzejszy dzień 10-go i 11-go września, piątek i sobota, były to dwa dni ciężkiej przeprawy przez strome, lesiste góry. Już 9-go ruszywszy z pod Tulnu stanęła armia wieczorem u stóp tych gór i tam przebywszy noc, zaczęła nazajutrz wdzierać się z wielkim mozołem na ich grzbiety. Straszny to był pochód, podczas którego i ludzie i konie ucierpiały ogromnie. Konie zaledwo zdołano luzem prowadzić przez skały i gąszcze; działa prawie na rękach wnoszono pod górę. Po całodziennych trudach przebyto noc z 10-go na 11-ty w gęstym lesie o chłodzie i głodzie: Król nasz na lewem skrzydle między cesarskimi — hetmani na lesistem wzgórzu, między lewem a prawem skrzydłem. Nazajutrz w dalszym pochodzie, w południe dopiero zeszedł się Król znowu ze swoimi na prawem skrzydle i dalej wdrapywano się „na tę górę niecnotlitwą, lasem wielkim, gęstym okrytą“. W liście do królowej pisze o tej przeprawie Sobieski: „...Takeśmy się tu wylekczyli przez ten piątek i sobotę, żeby każdy z nas jelenie po górach uganiać mógł. O konie najgorzej, które cale nie jedzą, jeno liście drzew. Nie masz prowiantu dotąd obiecanego ni na konie ni na ludzi — ludzie jednak bardzo ochotni“.

Nakoniec przed zachodem słońca w sobotę stanęła armia na szczytach od góry ś. Leopolda, nad Dunajem ciągnących się w południowo-zachodnią stronę. Ztąd, ze spalonego klasztoru Kamedułów odkrył się dopiero widok Wiednia; w około niego w naddunajskiej dolinie dwakroć stotysięcy Turków i straszny ogień ich dział ku miastu skierowany. W ten sam wieczór jeszcze zagrzmiały działa z góry ś. Leopolda rażąc wdzierających się pod górę wrogów, a dając zarazem oblężonemu Wiedniowi znak o nadchodzącej odsieczy. W rozpaczliwem położeniu, komendanta miasta Staremberga natchnęło to otuchą i wytrwałością... Jeszcze tylko jedna noc... Z prawego skrzydła armii auxiliarnej brzmi już polski chór:

Boga Rodzico-Dziewico,
Prowadź Twe sługi w bój krwawy
W imię Syna Gospodyna,
Maryo, świętej broń sprawy!

Wiadomości osobiste. Pan Marszałek Zyblikiewicz przybył do Krakowa dzisiejszym rannym pociągiem. Pan minister Ziemiałkowski przejeżdżał w sobotę po południu przez Kraków do Wiednia, wracając z urlopu. Najprzew. ks. arcybiskup Isakowicz, tudzież biskupi: ks. Solecki i ks. Stupnicki odjechali dzisiaj rano do Wiednia, zaś ks. biskup Morawski i ks. biskup Łobos — do Przemyśla. P. Dr Paweł Duniecki adwokat, wiceprezes „Przytuliska“ w Wiedniu przyjechał dzisiaj do Krakowa.

„Kościuszko pod Racławicami“ obraz dramatyczny śp. Wł. Ludw. Anczyca, grany po raz 54 na scenie krakowskiej wywołał wczoraj entuzyazm wśród przepełnionego od góry do dołu teatru. Niektóre śpiewy musiały być powtarzane, a zasłona po kilkakroć podnoszoną, by okazać zebranym pełne efektu obrazy. Tylkoż muzyka... muzyka! Pan Wroński swoim wyjazdem do Krynicy i zabraniem tam najlepszych sił orkiestry krakowskiej ostudził na długi czas te dobre chęci, jakiemi publiczność krakowska zaczęła otaczać urządzoną przez niego orkiestrę, jak niemniej starania o jej ustalenie.

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem Anczyca nadesłało na nasze ręce Towarzystwo czytelni polskiej w Brukselli, 10 franków, z życzeniem „aby inne Stowarzyszenia poza granicami kraju naszego, poparły ten piękny projekt dla uczczenia tak zasłużonego pisarza ludowego“.

Pielgrzymka ludowa. Włoscianie, którzy przyjechali z ks. Stojałowskim byli wczoraj na Wawelu, gdzie przed trumną św. Stanisława odprawił ks. Stojałowski nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo króla Jana III pod Wiedniem a ks. kan. Polkowski przedstawiwszy fakt historyczny wyprawy wiedeńskiej, wykazał jej znaczenie i zachęcał do gorliwej podzięki P. Bogu za to tak sławne zwycięstwo i naśladowanie tej żywej wiary, która prowadziła rycerzy polskich pod Wiedeń.

Popołudniu zwiedzali włościanie groby królów polskich, skarbiec, muzea, byli na nabożeństwie u OO. Karmelitów a wieczorem na odczycie o Janie III.

Dziś o godz. 8 odprawiono nabożeństwo żałobne za rycerzy naszych poległych pod Wiedniem. Celebrował ks. kan. Polkowski Podczas mszy świętej na Wawelu dwaj Krakusy i dwaj Rusini trzymali wieniec laurowy za wstęgą amarantową i białą, na której był napis: „Lud polski i ruski w 200-tą rocznicę“. Następnie miał kazanie ks. Stojałowski o miłości ojczyzny, wskazując, iż obowiązkiem jest każdego, jedność wiary i jedność narodowa. Zachęcał do bratniej miłości i do wypełniania obowiązków obywatelskich tj. do paktycznego wykonywania miłości ojczyzny. Po kazaniu procesyonalnie przeniesiono wieniec do grobowców. Tam powitał włościan X. Polkowski serdecznemi słowy — dziękując, iż lud polski i ruski nie zapomniał o swym obowiązku i pospieszył oddać hołd wielkiemu królowi i wezwał ich, by wróciwszy do domów opowiedzieli braciom to, co widzieli sami i tym sposobem ożywili serca innych.

Po nabożeństwie w grobach, odśpiewali włościanie: „Jezu w Ogrojcu cierpiący“ i kolejno przystępowali do ucałowania trumny króla Jana III.

Większa część tych włościan odjeżdża już dzisiaj do domów.

Uroczyste otwarcie wystawy przedmiotów z epoki Jana III nastąpi jutro. Ze względu na szczupłość miejsca wstęp jest ograniczony; Aby jednak posiadającym bilety, ułatwić zwiedzanie pamiątek, komitet postanowił, iż za kartami wstępu wydanemi na otwarcie wystawy posiadacze kart od południa we wtorek i w środę wystawę bezpłatnie zwiedzać mogą.

Obowiązki mistrza ceremonii przy obchodach dnia 11 i 12, pełnić będzie radca Magistratu p. Ludwik Zawiłowski a zastępcami jego są: pp. Wincenty Eminowicz, Gustaw Kaden, Adam Miłaszewski i Ludwik Marynowski. Mistrz ceremonii będzie miał szarfę przez piersi biało-czerwoną zastępcy zaś jego szarfę czerwoną. — Byłoby pożądanem aby publiczność i uczestnicy obchodów stosowali się wskazówek osób wyżej wymienionych.

Jeneralna próba kantaty Władysława Żeleńskiego (słowa Wład. Ludw. Anczyca) odbędzie się jutro (we wtorek) w cyrku obok hotelu Kleina o godzinie 5 po południu. Wstęp za opłatą 50 centów na korzyść Weteranów polskich z 1831 roku. Biletów można dostać w księgarni Gebethnera i Sp., w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu.

Sliczną pamiątkę dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia chrześciaństwa przez króla Jana III wydało Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów w Krakowie. Jestto wiernie, nadzwyczaj pięknie i ozdobnie wykonane wydanie wizerunku cudami słynącego ukrzyżowanego Pana Jezusa (zwanego krucyfiksem królowej Jadwigi) w ołtarzu Karedry krakowskiej na Wawelu znajdującego się, przed którym to królowa Marya Kazimira modląc się, od dworzanina Dupont'a wysłanego przez króla Jana III dowiedziała się o zwycięstwie odniesionem nad Turkami. Każdy dom polski powinien mieć u siebie ten cudny wizerunek, zwłaszcza, że o ile wiemy, cena wydanych egzemplarzy jest nadzwyczaj umiarkowaną bo wynosi 1 złr.

Do pamiątek jubileuszowych, których dostać można we wszystkich księgarniach, należą także:

Medal pamiątkowy staraniem centralnego komitetu lwowskiego wykonany przez J. Tautenhayna w Wiedniu (cena 4 złr.).

Kantata na głosy dziecięce K. Mikulego do słów Wł. Bełzy (cena 24 c.).

Obrazek Juliusza Kossaka chromo-litografowany (cena 4 c.).

Przykre zajście wywołał we czwartek w czasie uczty danej przez OO. Kcrmelitów na Piasku na cześć zebranych tam dostojników kościoła — ks. Czerlunczakiewicz, proboszcz tutejszego kościoła ruskiego. Kiedy ks. biskup Stupnicki obrządku greckiego w pełnych miłości słowach zachęcał do szanowania obopólnego dwóch obrządków kościoła katolickiego w Galicyi, tudzież do miłości i zgody bratniej dwóch narodowości, a ks. biskup Dunajewski podejmując te słowa dziękował ks. biskupowi Stupnickiemu w imieniu kapłanów obrządku rzymsko-katolickiego, ośmielił się znany w Krakowie moskalofil ks. Czerlunczakiewicz, uchylony niedawno z profesury na wydziale teologicznym, przerwać szlachetnym dostojnikom kościoła te słowa pojednania i zgody brutalnym i bezczelnym krzykiem: „Nego!“ Łatwo wytłómaczyć sobie, jak przykre wrażenie wywarły na zgromadzonych te słowa i jak zaniepokoiły dostojne grono kapłanów polskich i ruskich. Dowiadujemy się, że obecny temu zajściu ks. biskup Sylwester Sembratowicz zarządził natychmiast, co należy, ażeby ukarać zuchwalca. Kiedy mianowicie p. Czerlunczakiewicz, mimo wezwania ks. biskupa Sembratowicza, nie chciał przeprosić obrażonego głównie ks. biskupa Dunajewskiego, suspendował go ks. biskup Sembratowicz w porozumieniu z ks. arcybiskupem Isakowiczem *a sacris*. Tak więc pozbędzie się prawdopodobnie Kraków ukrytego, choć dla wielu oddawna znanego wroga, który tym czynem herostratowym chciał zapewne zakłócić wielką uroczystość kościelną i zasłużyć się wobec Moskali. Ciekawiśmy, kogo sobie p. Czerlunczakiewicz obierze za obrońcę w swojej nikczemnej sprawie. Nie chcemy tu stawiać domysłów, chociaż ręczymy za to, że odgadlibyśmy tę osobę, zwłaszcza, że liczba przyjaciół i prenumeratorów „Słowa“ rosyjskiego w Krakowie jest bardzo szczupłą.

„Kuryer Lwowski“ zdając sprawę z jednego z artykułów naszych, przed kilku dniami umieszczonego zdaje się uśmiechać z politowaniem, że zachęcamy w naszym dzienniku do wytrwania w wierze i dowodzimy, że to jest naszą siłą. Pojmujemy bardzo, że to jest mowić po sanskrycku do niektórych ludzi lub prawić im o żelaznym wilku. Ani się jednak dziwimy, że tego nie rozumieją, ani żądamy tego od nich, litości tylko nie pożałujemy „Kuryerowi“ nawzajem, bo jej potrzebuje więcej, niż my niemylnie. Jak mu to już raz powiedziano, łydki Małaszki i inne jej wdzięki, o których tyle w fejletonie jego można się było naczytać, wcale nikogo nie zobowiązują do postępowania tą, co my drogą. My mamy obowiązki, które nam podobną, a tak niezrozumiałą dla „Kuryera Lwowskiego“ drogę wskazują. Niech nas raczy na niej spokojnie zostawić, a sam iść swoją.

W Muzeum p. Lifki na Stradomiu oprócz kilku wybitnych postaci historycznych przedstawioną jest także postać Jana III, którą właściciel tego muzeum umyślnie na obchóp jubileuszowy wykonać kazał.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Prota, Jacka i Teodory panny.* We środę: *Ś. Waleryana i Gwidona wyzn.* We czwartek: *Aureliusza biskupa.*

TEATR KRAJOWSKI.

Repertoar.

We wtorek 11 września: **Przedstawienie programowe obchodu odsieczy Wiednia.** Szkic historyczny ze śpiewami i tańcami w sześciu obrazach Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana, nagrodzony na konkursie Sobieskiego, ogłoszonym przez ks. Zuzannę Czartoryską i p. St. Koźmiana: **„Jan III pod Wiedniem,“** po raz pierwszy. *Te Deum* Żeleńskiego.

We Środę 12 września: **„Jan III pod Wiedniem“** W. L. Anczyca, po raz drugi. Poprzedzi odśpiewanie kantaty Żeleńskiego, słowa Anczyca. Odegrane zostaną przez orkiestrę utwory ułożone z powodu obchodu. Początek o godzinie w pół do szóstej.

We czwartek 13 września. **„Jan III pod Wiedniem“** Wł. L. Anczyca, po raz trzeci. Początek o godzinie w pół do drugiej po południu.

O godzinie siódmej wieczór przedstawienie na zakupno obrazu Matejki. Komitet ogłosi program afiszami.

Przegląd polityczny.

Dwudniowe święta nie przyniosły nam wiele materyału politycznego. W polskiem społeczeństwie skupiła się głównie uwaga około obchodów narodowych, które urządzane są w całym kraju pod berłem austryackiem i w Wielkopolsce. W trzeciej dzielnicy panować musi, rozumie się, grobowa cisza, choć i tam nie potrafi nikt zamknąć ust, by je powstrzymać od modłów, jak również nie zdoła zabić umysłu, by go powstrzymać od rozpamiętywania o wielkim dniu; ani też wreszcie nie powstrzyma serca od silniejszego uderzenia, które wywołuje wielka narodowa rocznica.

Z bieżących spraw wewnętrznej polityki austro-węgierskiej zainteresuje przedewszystkiem sejm galicyjski, który zbierze się d. 15 b. m. Być może, że zjazdy obecne jubileuszowe użyte będą za sposobność dla porozumienia posłów i wyborców co do przyszłej akcyi pojedynczych grup sejmowych. Pomimo bowiem nawoływania dzienników, cisza panowała w tym względzie do dni ostatnich. Inne sejmy Cislitawii nie wielkie zapewne obudzą zajęcie.

Dzienniki węgierskie zajęte są jeszcze zawsze szczegółami rozruchów kroackich. W samymże Zagrzebiu dokonano już restytucyi godeł i napisów kroacko-węgierskich pod eskortą wojska i powszechnem jest zdanie, że komisarz królewski jen. Ramberg dokona niedługo dzieła uspokojenia. Jego proklamacya skierowana widocznie tylko do kwestyi przywrócenia godeł a nie dotykająca krwawych rozruchów, wskazuje, że rozruchy te muszą się mieć już ku końcowi, że więc użycie surowych środków wojskowych, a względnie zagrożenie niemi, przedstawiać się musi jako zbyteczne.

Skrajna lewica węgierska odbyła onegdaj konferencyę w sprawie kroackiej, w której przyjęto deklaracyę deputowanego Karola Eötvös. W deklaracyi tej wytyka skrajna lewica rządowi, że postąpił nieprawnie, nie żądając satysfakcyi za ekscesy zagrzebskie na drodze ustawodawczej, lecz że udał się w tej sprawie do Wiednia i ustanowił żołnierza, a nie Węgra komisarzem królewskim. Deklaracya oświadcza, że posłowie skrajnej lewicy żądać będą głębszego dochodzenia powodów zaburzeń kroackich w Sejmie, gdyż są przekonania, że w Kroacyi oczekują jeszcze zawsze poparcia z Wiednia i zachęcane są w tym względzie przez pewne koła wiedeńskie.

Z Berlina donoszą, że ks. Bismarck odmówił ostatecznie udziału swojego w uroczystości odsłonięcia pomnika Niederwalda, oświadczając komitetowi pomnikowemu, że stan zdrowia nie pozwoli mu brać udziału w uroczystości.

W Paryżu odbył się dnia 7 b. m. pogrzeb Turgieniewa. Na trumnie złożono wiele wieńców; z tych jeden Ławrowa z napisem: „Od zbiegów rosyjskich.“

Traktowania, jakie prowadzi obecnie w Paryżu ambasador chiński Tseng z rządem francuskim, mają, według doniesienia dziennika „Temps,“ brać pomyślny obrót. Główne zasady porozumienia mają się opierać na tem, że prawo zwierzchnictwa Chin nad Annamem ma być więcej natury prawa tylko honorowego, tudzież, że granica ma być uregulowaną, a w niektórych punktach pozostawiono zupełnie neutralną przestrzeń.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Tulln 9 września (tel pryw.). Wczoraj odbył się tutaj obchód jubileuszowy uchwalony przez wiedeński komitet odsieczy na pamiątkę rocznicy dnia, w którym król Jan III. objął pod Tullnem naczelne dowództwo nad połączoną armią odsieczową. Już przed nadejściem pociągu uszykowali się na dworcu obywatele miasta Tulln z burmistrzem i radą gminną na czele, dalej straż ogniowa i stowarzyszenie weteranów w paradzie. Z nadchodzącego pociągu wyroiło się przeszło 300 polaków w Wiedniu zamieszkałych, na czele przewodniczący komitetu wiedeńskiego książę Konstanty Czartoryski. Komitetowi wystąpili w stroju salonowym, z kokardami o kolorach amarantowym i białym, z orzełkiem białym we środku.

Przy wysiadaniu z wagonów ozwały się strzały moździeżowe, wśród których burmistrz z Radą gminną na czele poprowadzili przybyłych gości do ratusza, ustrojonego w chorągwie trójkolorowe i czarno-żółte. W czasie tego pochodu rzucano z okien kwiaty przed przechodzącymi Polaków.

Przed ratuszem nastąpiło serdeczne powitanie ze strony burmistrza, w którem tenże wyraził, iż miasto Tulln przyjmując dziś polaków z całą gościnnością, na jaką stać to miasto, spłaca tylko tysiączną część wdzięczności jaką mieszkańcy tych okolic winni są królowi Janowi i narodowi polskiemu za bezinteresowną pomoc niesioną w najcięższej potrzebie. Z pod ratusza udał się pochód, któremu towarzyszyły tłumy mieszkańców miasta Tulln, do kościoła katedralnego, gdzie po kazaniu wygłoszonem w języku polskim przez księdza Zygmunta Czerwińskiego odbyło się solenne nabożeństwo, w którem wziął udział oprócz wszystkich księży z Tulln i księży polskich, także ksiądz Dr Piórko wyznania rusińskiego. W czasie podniesienia i *Te Deum laudamus*, zagrzmiały znowu wystrzały moździerzowe. Z kościoła udali się goście do sali bankietowej, przechodząc przez miasto przybrane w chorągwie i wieńce. Na jednym z domów był napis otoczony laurami „Na pamiątkę wybawienia Wiednia z potrzeby tureckiej, przez króla polskiego Jana III., wdzięczne miasto Tulln, 1883. Wśród bankietu w którym oprócz przybyłych Polaków, brały udział wszystkie władze duchowne i świeckie w Tulln, wniósł naprzód książę Konstanty Czartoryski toast na cześć Najjaśniejszego Pana, następnie p. Antoni Mika, na pamięć zwycięztwa króla Jana III. pod Wiedniem, dalej adwokat wiedeński Dr Paweł Duniecki naprzód w języku polskim, a następnie niemieckim toast z podziękowaniem duchowieństwu, władzom i obywatelstwu w Tulln, za tak gościnne przyjęcie. W toaście swym wyłożył mowca znaczenie tego zwycięztwa dla chrześciaństwa i cywilizacyi. Potem nastąpiły toasty burmistrza i kanonika-dziekana dyecezyi Tullneńskiej, tak przychylne Polakom, że wielu słuchaczy było do łez wzruszonych.

Komitet jubileuszowy darował miastu Tuln na pamiątkę tej uroczystości obraz przedstawiający wjazd króla Jana III do Wiednia, który będzie zawieszony w sali radnej rady miejskiej tegoż miasta. Wśród radośnych okrzyków odprowadził burmistrz i władze gości polskich na kolej — i serdecznem tamże pożegnaniem zakończył się dzień prawdziwie piękny, który pozostanie niezawodnie miłą pamiątką mieszkańcom miasta Tulln, a i w sercach polskich za to uznanie prawdy historycznej przez zacnych obywateli tego miasta.

Wiedeń 10 września. Król hiszpański przybył tu wczoraj o godzinie $9\frac{1}{2}$ wieczór, na dworcu kolei zachodniej przywitali go Cesarz, arcyksiążęta Rudolf, Albrecht, Wilhelm i Eugeniusz, ambasada hiszpańska, jenerał komenderujący i prezes policyi. Po przywitaniu i przedstawieniu świty odbył się przegląd kompanij honorowych, poczem Cesarz, król hiszpański i arcyksiążęta udali się do Burgu.

Wiedeń 10 września. Na dzisiejszej mszy żałobnej w „Schottenkirche“ za Starhemberga, Liebenberga i wszystkich poległych podczas odsieczy wiedeńskiej był burmistrz, wiceburmistrz Stendel, wielu radców miejskich, kilku jenerałów i wszyscy oficerowie pozasłużbowi.

Wiedeń 10 września. Po *requiem* złożył burmistrz osobiście w grobowcach w Schottenkirche w imieniu rady miejskiej na trumnie Stahremberga wieniec wawrzynowy. O godzinie $11\frac{1}{2}$ wręczyła deputacya z 60 członków burmistrzowi łańcuch honorowy w ratuszu. Burmistrz odpowiedział, że przyjmuje ten łańcuch jako dowód miłości obywateli wiedeńskich do ojczystego miasta.

Wiedeń 10 września. Namiestnictwo zezwoliło na wycieczkę robotników do Bisamberg, chociaż starostwo w Korneburgu jej zakazało, ponieważ kierownik tej wycieczki zaręczył, że trzymać się będzie ściśle programu i wszystko spokojnie się odbędzie; w wycieczce tej wzięło udział 500 osób.

Budapeszt 10 września. Peszteńska „Post“ zaprzecza doniesieniu „Narodnich Listów“, jakoby w Hercogowinie w końcu zeszłego miesiąca miała miejsce bitwa między wojskiem a powstańcami.

Zagrzeb 10 września. Wczoraj po południu wybił motłoch okna w jednej kawiarni i w kilku domach prywatnych. Lud rzucał na wojsko kamieniami, wskutek czego wojsko dało ognia, lecz nikt nie został raniony, aresztowano kilka osób. O godzinie 2-ej przywrócono spokój. Wybory do rady miejskiej, mające się dziś odbyć, odroczono na czas nieoznaczony. Ze wsi donoszą o zajściu między ludem a żandarmeryą; kilku wieśniaków zabitych i kilku rannych.

Rzym 9 września (tel. pryw.). Minister oświaty wydelegował jako reprezentantów ministeryum na obchód historyczny dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia pp. hr. Scawińskiego-Brochockiego, tudzież sekretarza akademii historyi i literatury polsko-słowiańsktej w Bolonii.

Reprezentanci ministeryum wyjechali już do Krakowa. Fakt ten zrobił jak najlepsze wrażenie; dzienniki zamieszczają artykuły o obronie Wiednia przez bohatera-Sobieskiego i waleczność Polaków, których zasługi podnoszą. Również powtarzają dzienniki podaną przez „Czas“ wiadomość o zabronieniu przez jenerał-gubernatora Hurko udziału Polaków pod zaborem rosyjskim w obchodzie tej uroczystości i wspominania o nim w tamtejszych dziennikach.

Kopenhaga 10 września. Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie kaplicy rosyjskiej w obecności cesarza rosyjskiego, króla greckiego, króla duńskiego i księżnej Walii. Podczas śniadania na fregacie rosyjskiej „Derzana“ wzniósł car toast na cześć duńskiej rodziny królewskiej, a król duński na cześć rodziny cara.

Paryż 10 września. Konferencye z posłem chińskim trwają, który odroczył swój odjazd.

Petersburg 8 września (tel. pryw.). „Praw. Wiest.“ zamieszcza nominacyę magistra Grota na zwyczajnego profesora języka i literatur słowiańskich w uniwersytecie warszawskim, oraz magistra Smirnowa na zwyczajnego profesora języka i literatury rosyjskiej w tymże uniwersytecie.

Petersburg 10 września. „Inwalid“ pisze, że z początkiem września odbędą się trzechdniowe manewra pod Siedlcami, w których weźmie udział 70 batalionów, 51 szwadronów i 122 dział.

Aleksandrya 10 września. Wczoraj był tylko jeden wypadek śmierci na cholerę.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Kursa telegraficzne z d. 10 września 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·95. Renta srebrna 78·35· Renta złota 99.25 6% Węgierska 118·90. Losy z r., 1860 132·75 Akcye banku Austro-węgierskiego 834·—. Akcye kredytowe 290·20. Londyn 120 05. Dukat 5·66. Napoleondor 9 51. Lombardy 150·—., Losy z roku 1864 168·25. Akcye kolei Karola Ludw. 293 50. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 154·75. Akcye Anglo-Banku 106·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 112·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 195·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·50. Ruble papierowe 117·25. 4% Renta złota węgierska 86·50., 5% Austr. Renta pap. nowa 92 85. Akcye Siedmiogrodzkie 161·85.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 11 września.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	75	118	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98		100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ ziem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	293	—	296	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	163	—	166	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	—	101	—
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	88	—	90	—

Opłoz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 9 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	77	90	78	05
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	20	78	35
4% „ złota 100 złr.	99	25	99	40
5% „ pap. 100 złr.	92	80	9	95
4% „ złota węgierska 100 złr.	86	30	86	45
5% „ papierowa 100 złr.	84	95	85	10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96	50	97	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	105	50	106	—
Boden-Credit 200 „	202	—	203	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	288	40	288	60
Kredyt. węg. 200 „	286	—	286	50
Niższo-Austr. 500 „	855	—	865	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	834	—	836	—
Unionbank 100 „	109	50	108	80
Verkehrbank 140 „	145	50	146	—
Bankverein 100 „	101	60	102	20
Länderbank 200 „	100	75	101	25
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	165	50	166	—
Elżbiety 210 „	223	45	224	25
Ferdynanda półn. 1000 „	26	17	26	22
Franc. Józefa 200 „	198	—	198	50
Morawsko-Szląska 200 „	—	—	—	—
Lwowsko-czerniow. 200 „	164	—	164	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	196	75	197	25
Południowo „ 200 „	149	60	149	80
Tramwaj. 200 „	229	25	229	50
Węg.-galic. 200 „	157	75	157	25
Węg. półn.-wschod. 200 „	154	50	155	—
Węg. zachod. 200 „	162	—	162	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	94	—	94	50
Alföldzkie 200 „ „	98	20	98	60
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	10	103	25
„ 400 „ za 200 mrk.	107	20	107	30
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	106	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	75	95	25
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	94	25	94	75
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	—	100	25
„ 1869 300 „ „	100	—	100	25
„ 1872 300 „ „	100	—	100	25
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	30	92	75

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	110	20	110	50
3% Serbskie 100 fr.	22	50	22	75
3% Tureckie 400 „	23	90	24	20
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	25	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	50	121	25
4% 1860 Losy 500 „	133	20	133	70
„ „ „ 100 „	139	50	140	—
Losy 1864 100 „	166	50	167	—
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	58
Węgierskie 100 „	113	—	113	25
M. Wiednia 100 „	123	20	123	50
Kredytowe 100 „	166	75	167	25
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	—
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	—	18	50
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	60	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	—	12	25
Rudolfa 10 „	20	25	20	75
Salm 40 „	51	75	52	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	25
St. Genois 40 „	48	—	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	27	—	28	25
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	—
Losy użytkowe % Bodencredit „	23	—	25	—

Pięć medalów zasługi i list pochwalny!

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoton. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50
Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy itp. owadów. Flakon 30 ct.
Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmów. Flakon 60 ct.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 ct.
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. złr. 1·60.
Pędzelki do mikotonu do 10 ct.
Papierki na muchy. Tuzin 30 ct. 1426 7
Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 ct.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy.

Nabyć można: we LWOWIE ulica Kopernika Nr. 3, w Filii w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

TELESFOR JONAS

ulica św. Jana w Krakowie Nr. 5

(naprzeciw Hotelu Saskiego.)

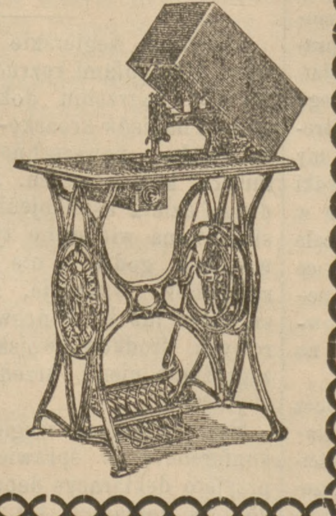
SKŁAD MASZYN

do szycia **oryginalnych Singera,** patentowanych, najnowszej konstrukcyi

Amerykańskich wszelkich systematów i **przyborów maszynowych.**

Igły tuzin **30** cnt.
Oliwa flasz. **20** cnt.

(1527 6-?)



Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i kataroni, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w Aptece D-ra Chable.

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza węgierskiej krajowej - centralnej piwnicy

poszukuje przedsiębiorcy, któryby był się podjął utrzymywania wyłącznego składu i sprzedaży na rynkach krajowych i zagranicznych **win węgierskich** w najlepszych gatunkach, w flaszkach napełnianych w centralnej piwnicy.

GŁÓWNE WARUNKI:

a) Wino butelkowe może być wydane z centralnej piwnicy tylko za zupełnem pokryciem ceny tegoż.

b) Przedsiębiorca zawiera z podpisaną Radą nadzorczą trwały kontrakt i zapewnia dotrzymanie tegoż przez złożenie odpowiedniej kaucyi; pojedyncze punkta i warunki ustanowione zostaną w drodze wzajemnego porozumienia się.

c) Przedsiębiorcy nie wolno mieć na składzie innych win węgierskich.

Podpisana Rada nadzorcza wzywa wszystkich tych pp. przedsiębiorców, którzyby mieli chęć objęcia w komis win w butelkach z krajowej centralnej piwnicy według powyższych warunków, by podali pisemne oferty z dokładnem wyrażeniem warunków pod adresem: **Rządowy Komisaryat dla uprawy wina** *(Budapeszt, plac Franciszka Józefa Nr. 4.)*

W ofertach należy szczególniej wyrazić:

1. Dla jakich części kraju lub zagranicy życzy sobie oferent objąć skład, względnie, na jakie okolice i rynki życzy sobie być wyłącznym zastępcą.
2. Jaki gatunek wina stołowego, do pieczystego, i deserowego obowiązuje się brać rocznie?
3. Jaką kaucyą może zapewnić dotrzymanie kontraktu. 1523 4-10

Budapeszt we wrześniu 1883.

Rada nadzorcza
węg. kraj. centralnej piwnicy.



200 lat oswobodzenia Wiednia Jana III. króla Polskiego.

Pierniki Krakowskie

JUBILEUSZOWE

wyrobu K. Molęckiego.

1529 3-4

Fabryka Pierników 26 lat istniejąca w Krakowie, ulica Bracka, L. 5 (158).



WIEŃCE.

Na grób króla Jana Sobieskiego przygotowałam znaczną ilość wieńców po cenach umiarkowanych.

Fabryka kwiatów przy ul. Szewskiej Nr 17

1534 3-3 **T. Pachulskiej.**

HISTORYCZNE

Muzeum i Panorama

Karola J. Lifki

Stradom, Ulica Dietlowska, otwarte codziennie od 9-ej godz. rano do 10-ej wieczorem, mieści w sobie tylko ciekawe dzieła sztuki. Z figur woskowych, wykonanych w naturalnej wielkości, wymieniam na szczególniejszą uwagę zasługujące, a to:

Jan III. Sobieski, król Polski, oswobodziciel Wiednia od Turków 12 września 1683 r.

Ryszard Wagner, sławny kompozytor, **Leon Gambetta**, najpopularniejszy mąż ludu francuskiego. 1524 4-

Car Aleksander II. na łożu śmiertelnem, dzieło mistrzowskiej mechaniki i sztuki modelowania. Wykonanie tak dalece łudzące, że się istotnie patrzy na umierającego. Dalej: **Garfield**, prezydent Stanów Zjednoczonych w Ameryce, i tegoż morderca **Guitaeu.**

Leon XIII. papież. Cesarz **Franciszek Józef,** cesarz WILHELM, car ALEKSANDER III, książę BISMARK, Amor i Wenus i t. p.

Wstęp **20** ct. — Dzieci płacą połowę.

J. Paul Liebe, Drezno

Założono 1866.

12 razy premiowano.

Liebe'go legumin rozpuszczalny.

Ta tania, smaczna i obywająca się bez kłopotliwego gotowania **mączka z białka roślinnego** do zup i puddingów, łączy w sobie obok najwyższej pożywności także i tę zaletę, że jest łatwo strawną. Mączka ta, ponieważ do nasycenia się nią, tylko małej ilości potrzeba, powszechnie jest używaną tak w gospodarstwie, jako też jako pożywienie dla **wyrastających i słabowitych dzieci, tudzież dla rekonwalescentów po chorobach żołądka, kiszek i wycieńczeniach.**

Nabyć można w **Krakowie:** w aptece p. E. STOCKMARA 1383 2-3



WINOGRONA! WINOGRONA!

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, prosto z krzewu po złr. 1·50. także **Brzoskwinie i Jabłka** po złr. 1·50. **Śliwki** po złr. 1·25 wysyła w 5-cio kilowym koszyku włącznie z opakowaniem i franco do każdej stacyi pocztowej 1512 4-20

ED. RITTINGER,

właściciel winnic,

w Werschetz (Południowe Węgry).

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz

z Łaźnią Parową i Tuszami

W KRAKOWIE,

ul. św. Gertrudy L. 18 (obok Stradomia naprzeciw plantacyj).

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony tak, że pod każdym względem jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Ceny umiarkowane — usługa szybka i uprzejma.

1516 8-25

Z poważaniem

Zarząd Łazienek Paryzkich w Krakowie.

WAZNE!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych dla **P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach. 1521 8-

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi

ulica św. Anny Nr. 5 w Krakowie.

Z powodu dwóchsetletniej rocznicy Sobieskiego kupuje się po najwyższej cenie

Wszelkie Starożytności

z tej epoki jakoto:

meble, obrazy, dywany, porcelana, bronzy, hafty itp.

Adres KLEPARZ ul. Długa i Pędzichowska Nr. 3 — między 3-5 godziną po południu. 1526 3-6

Magazyn Bławatny

i KONFEKCYJ

Henryka Schwarza

w Krakowie

otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych, tak w materyach na suknie jakoteż w modelach Paryskich i Berlińskich, Okryć, Kostiumów itp.

Zamówienia na wszelką konfekcyę damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je śpiesznie.

1537 2-5

Pamiątka z r. 1683.

Baczność!! **Baczność!!**

Andrzej Bednarczyk

w Krakowie ul. Wiślna Nr. 8 (dom pp. Zawadzkich.)

zaopatrzył swój Skład w **ubiory pamiątkowe po Janie III.** z odsieczy pod Wiedniem do dzisiejszych czasów zastosowane — spodziewa się przeto licznych zamówień.

1544 2-3

Wyborne oryginalne 1532 1-10

DALMATYNSKIE WINA

Największy skład w mieście i piwnice transitowe

Przeciw niedokrewności, osłabieniom itd. jakoteż do codziennego napoju przy stole.

Sprzedaż w butelkach i beczułkach po najtańszych cenach.

Conrad Kenk, Wien I. Ballgasse 4.

Tajemne choroby

leczę na podstawie najnowszego naukowego badania, nawet w najrozpaczliwszych wypadkach bez przeszkody w zatrudnieniu, również i złe skutki **tajnych wybryków młodzieńczych** (Onanię), **osłabienie nerwów i impotencyę.** Pod najściślejszą dyskrecyą. — Upraszam o dokładne opisanie choroby. 1430 16-?

Dr. Bella

członek Towarzystw naukowych itd.

Paryż, 6, Place de la Nation, 6.

Otworzenie Składu.

Z dniem dzisiejszym otworzyłam pod firmą:

J. NOWICKA

(w Sukiennicach od strony ulicy Szewskiej L. 15 na rogu)

Skład Bielizny Damskiej i Meskiej

z główną agenturą znanych Sznurówek paryskich *à la Sirène,* odznaczających się dobrym krojem, materyałem i taniością, na co zwracam szczególną uwagę P. T. Publiczności.

Polecam się względom Szanownej Publiczności i liczę na łaskawe poparcie.

Zostaję z należnem uszanowaniem

1550 1- **J. Nowicka.**

W Ogrodzie Strzeleckim

w Krakowie

jest do wydzierżawienia od 1-go października 1883 r. **Oranżerya Cieplarnia z mieszkaniem.**

Bliższej wiadomości udziela Prezes Towarzyst. p. Stockmar. 1538 1-3

LEON GAJER

W KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej L. 9

poleca Szan. Publiczności swoją od **sześciu** lat istniejącą

PRACOWNIĘ

i obficie zaopatrzony

SKŁAD OBUWIA

damskiego, męskiego i dziecinnego własnego wyrobu w najlepszych gatunkach, elegancko, wrtale i po **najumiarkowańszych cenach** wykonanego.



Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności. 1374 35-84

Z uszanowaniem

Leon Gajer.

Pierwsza

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE

ul. św. Sebastyana L. 68. VII. (w pobliżu plantacyj)

Zakład ten umyślnie na ten cel zbudowany, ozdobnie i wygodnie urządzony na sposób zagraniczny, posiada: Kąpiele parowe, wannowe, kilka basenów marmurowych z ciepłą, letnią i zimną wodą, ciągle przepływającą, wszelkiego rodzaju natryski (tusze) od najsłabszych do silnych. Kąpiele spadowe i nasiadowe itp. — słowem wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd po pierwszorzędnych tego rodzaju zakładach używane.

Fryzyer i operator nagniotków w zakładzie. — Usługa skora i uprzejma. 1539 2-5

Ceny umiarkowane.

Na pamiątkę odsieczy Wiednia 1683 r.

WIELKI WYBÓR

KAPELUSZY

męskich i dziecinnych, filcowych i pluszowych w różnych gatunkach i fasonach z umieszczonym na podszewce każdego kapelusza obrazem, przedstawiającym odsiecz Wiednia przez króla Jana III-go 12 września 1683 roku, **poleca** 1509 9-10

W. Kruczkowski

ulica Szewska — Nr. 23.

Zniżone Ceny Kawy!

Ludwik Harling i Spółka

w HAMBURGU 1536 2-?

dostarcza tylko pod gwarancyą przedniejsze gatunki po nadzwyczajnie niskich cenach. opłatnie za pobraniem pocztowem:

5 kilo	**Mokka**, afrykańska	Złr.	3·—.
5 „	**Liberia** b. lubiana	„	3·60.
5 „	**Cuba**, znakomita	„	4·50.
5 „	**Portorico**, wyborna	„	4·80.
5 „	**Ceylon**, najprzed. gatun.	„	5·—.
5 „	**Menado**, złoto-żółta przewyborna	„	5·40.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.